

KSIĘGA REKREACJI

„Nie wiem,
dlaczego tak bardzo Matkę kocham”.

św. Teresa od Jezusa do Marii od Św. Józefa
(L^T z 16.06.1581)

Maria od Świętego Józefa (Salazar) OCD

KSIĘGA REKREACJI

czyli

*początki Karmelu Terezyjańskiego
w relacji Marii od Świętego Józefa (Salazar)
najbliższej przyjaciółki św. Teresy z Avila*



FLOS CARMELI

POZNAŃ 2009

Tytuł oryginału hiszpańskiego

Libro de recreaciones

Tłumaczyła z włoskiego

s. Maria Katarzyna od Najśw. Eucharystii OCD – Karmel
Opatrności Bożej i Niepokalanego Serca Maryi w Osinach

Redakcja

Wojciech Ciak OCD

© Copyright by FLOS CARMELI 2009 – wydanie I

Imprimi potest

Roman Jan Hernoga OCD, Prowincjał
Warszawa, dnia 23.09.2008 r. L.dz. 293/P/2008

Imprimatur

bp Marek Jędraszewski, Wikariusz Generalny
Poznań, dnia 12.11.2008 r.
N. 6004/2008

Wydawca

FLOS CARMELI Sp. z o.o.
ul. Działowa 25, 61-747 Poznań
tel.: 061/856-08-34; fax 061/856-09-47
e-mail: wydawnictwo@floscarmeli.poznan.pl
www.floscarmeli.poznan.pl

Druk i oprawa

Druk w Poznaniu s.j.
tel. 061 670 97 97; www.drukwpoznaniu.pl

ISBN 978-83-88570-23-0

W

Wstęp

Księga rekreacji – tytuł oryginału *Libro de Recreaciones* – jest prawdziwym klejnotem pośród duchowych pism Marii od Świętego Józefa (Salazar, 1548-1603). Ten pierwszy kwiat literacki Karmelu Terezańskiego, powstały wkrótce po śmierci matki Teresy od Jezusa, w historii Szkoły zajmuje miejsce symboliczne, zaraz po książkach Fundatorki i nieco przed wielkimi traktatami świętego Jana od Krzyża.

Według *Kroniki Karmelu portugalskiego*^{ks. I, s. 143} książka została napisana w Lizbonie w roku 1585. Jednakże ta datacja jest jedynie przybliżona. Pierwsza redakcja książki przypada prawdopodobnie na rok 1583; wtedy upływa „dwadzieścia lat lub nieco więcej” od czasu, gdy autorka poznała świętą Fundatorkę, i dokładnie jeden rok,

„od kiedy usechł kwiat Karmelu”, czyli od śmierci Matki Fundatorki w Alba. W tym dniu (4 października 1583) matka Maria znajdowała się jeszcze w Sewilli, natomiast gdy książkę kończyła, przebywała już od lat w Lizbonie, a Reforma była w pełnym rozwoju: ojciec Rocca, stary przyjaciel ojca Gracjana, został prowincjałem Katalonii (1588), a nad Karmelem Terezańskim rozpętały się pierwsze burze: powstanie Konsulty, prześladowania wobec osób... Jednakże książka nic o nich nie wspomina, wierna swemu rekreacyjnemu i pełnemu humoru tytułowi.

Maria od Świętego Józefa napisała ją na polecenie ojca Gracjana, wówczas „jej przełożonego”, i na mocy tego nakazu dziełko rozpoczęła akcentem autobiograficznym. Lecz opowiadanie o własnym powołaniu poprowadziło autorkę ku bardziej rozległym horyzontom: szerokiej panoramie Karmelu, tak jak go widziało owo pierwsze pokolenie terezańskie, z bardzo dokładnie określonym punktem centralnym: postacią matki Teresy, jej dziełem Fundatorki, duchem i nowym stylem życia, który zaszczepiła w rodzinie karme-

litańskiej. Książka ma służyć rozważeniu i przekazaniu tych wszystkich rzeczywistości, prezentując je w miłej szacie literackiej – „rozmów” i „rekreacji” – i idąc drogą prowadzącą wzwyż, która wychodzi od serii opowiadań, i w końcu dochodzi do żywej wody „miłości Bożej”.

Treść

Książkę otwiera rozmowa między dwiema karmelitankami, zajętymi wspomnianiem matki Teresy. Szybko dołączają do nich dwie inne i razem dyskutują, o czym mają rozmawiać i jaki tytuł dać książce, która z tego powstanie. Wykluczają możliwość, że te ich „konwersacje” miałyby się zamienić w kronikę klasztorną, i wybierają nowe rozwiązanie: główna rozmówczyni zbierze razem i spisze mające nastąpić rozmowy. Ale jak je zatytułować? „Zupa jarzynowa” (*Olla podrida*), proponuje jedna z sióstr, „ponieważ będziemy ją gotować na wszystkim”. Raczej „sałatka”, sugeruje inna. Zwycięża jednak tytuł *Rekreacje*, który dobrze odpowiada rodzinnej i pełnej humoru atmosferze spotkania oraz odzwierciedla dokładnie ton – wesoły i radosny,

lecz nie powierzchowny – odprawianych na sposób terecjański rekreacji. A zatem dzieło powinno oddać, „jak się opowiada coś siostronom na rekreacji”. I książka „rzeczywiście powinna służyć rekreacjom” wspólnoty.

Scena rozgrywa się na otwartym powietrzu, w nieco wyidealizowanym krajobrazie karmelitańskim: ogród, drzewa, śpiewające ptaki, tryskające między skałami wody, groty i pustelnie... oraz piękna fontanna w środku. Główne rozmówczynie są dwie: siostra Gracja i siostra Justa. (Spotykamy je także w *Formacji nowicjuszek*). W rzeczywistości są one kopią lub rodzajem rozdwojenia jednej osoby autorki, Marii od Świętego Józefa. Na Gracji spoczywa ciężar rozmowy. Justa wtrąca się, by prosić o wyjaśnienia, sprzeciwiać się poglądom, przywoływać inne rozmówczynie... Obok nich występuje grupka pięciu sióstr: Józefina, Dorotea, Innocentia, Kandyda i Atanazja (lub Anastazja), pseudonimy odpowiadające takiej samej grupie sióstr Karmelu w Lizbonie. Napomyka się nadto o siostrze Bazjanie, należącej do tej samej wspólnoty, która jednak nie bierze udziału w rozmowie. W tle

widnieją dwie inne wielkie postaci, milczące, lecz mocno obecne: Angela i Elizeusz, pseudonimy zaczerpnięte w sposób oczywisty z korespondencji terecjańskiej; „Angela” to święta Teresa, a „Elizeusz” to ojciec Gracjan.

Rozmowa jest rozłożona na dziewięć rekreacji, podczas których porusza się następujące tematy:

- * Na początku krótka rozmowa wprowadzająca, o której już wspomnieliśmy: prezentacja scenerii i osób, dyskusja nad tematem i tytułem oddana w formie dialogu – *Pierwsza rekreacja*.
- * Bezpośrednio po niej następuje autobiograficzne opowiadanie zalecone autorce przez ojca Gracjana: pierwsze spotkanie z matką Teresą w domu doñi Luizy de la Cerda w Toledo w 1562 roku (... *czasami podglądaliśmy ją przez drzwi celi*); powołanie karmelitańskie i pierwsze kroki w szkole Matki; trudności i udręki (krótkie uprzedzenie tego, o czym będzie mowa w *Dziewiątej rekreacji*); oraz – wykorzystujący obraz podróży wewnętrznej – szkic na temat życia modlitwy, której się

uczy i praktykuje w Karmelu. Całe opowiadanie rozwija jeden główny motyw: jak ideał matki Teresy stał się drogą w życiu autorki – *Druga rekreacja*.

- * Następuje rodzaj interludium, przygotowującego przedstawienie tematu niezwykle ważnego dla ówczesnych karmelitanek: „Justa prosi Grację o opowiedzenie dziejów Karmelu” (*las cosas del Carmelo*). Dotykają w ten sposób tematu początków, który ze względu na doniosłość zostaje przeniesiony do następnego dialogu – *Trzecia rekreacja*.
- * Gracja rozwija temat początków („Wspaniałości Karmelu”) w bardzo prosty sposób, idąc prawdopodobnie za inspiracją „gracjańską”, przepełnioną raczej elementami idealizującymi niż mającą podstawy historyczne. Gracja sięga do Biblii i „Góry Karmel”. Przywołuje postać Najświętszej Maryi Panny, „Skarbniczki Trójcy Przenajświętszej”, „Matki i Pani całego Kościoła”, od której Karmel otrzymuje nazwę i istnienie i której obecnością się cieszy. Obok Najświętszej Maryi Panny wspomina postać Eliasza, łącząc dane biblijne

z legendą karmelitańską. Ukazuje nam panoramiczną wizję – dosyć bogatą – geografii Góry Karmel (w której jest miejsce dla Nazaretu, Tyru i Sydonu, Kafarnaum i Tyberiadu...), żeby móc powiązać świętą Górę z faktami ewangelicznymi. Na koniec wspomina o emigracji karmelitów do Europy – *Czwarta rekreacja*.

- * Jeszcze jedna rozmowa o Karmelu i jego początkach, która porusza okres upadku zakonu, aby nawiązać znów do odnowy przeprowadzonej przez świętą Teresę. Gracja podkreśla, że „tamten (pierwotny) Karmel nie wygasł, ani ten (matki Teresy) nie zaczyna się teraz, lecz jest zawsze ten sam”: zdecydowane potwierdzenie duchowej ciągłości i powrotu do początkowego charyzmatu – *Piąta rekreacja*.
- * Pochwała Karmelu..., wewnętrzne skarby Góry. Siostra Gracja zwraca rozmowę w kierunku alegorii. Karmel jest górą bogatą w wody żywe i cenne metale. Ale całym jego bogactwem jest Chrystus: On jest źródłem, On „boską kopalnią” cennych metali – *Szоста rekreacja*.

- * Od tematu chrystologicznego siostry przechodzą do tematu modlitwy w Karmelu. Trzy rozmówczynie „poruszają razem sprawy dotyczące modlitwy i jej praktyki”. Także tutaj Gracja świadomie interpretuje ją na sposób terecjański. Powraca zwłaszcza do Modlitwy Pańskiej, *Ojcze nasz*; stara się dobrze zrozumieć sposób modlitwy terecjańskiej; kreśli praktyczny plan przygotowania do modlitwy, pierwszy zarys tzw. „terecjańskiej metody” modlitwy, która ponownie doprowadza do osoby Jezusa. – A gdy zdawało się, że temat Karmelu został już wyczerpany, następuje zapowiedź dojścia na szczyt: „Teraz wejźmy na szczyt, na którym znajduje się owa prawdziwa karmelitanka”, święta matka Teresa; ona będzie tematem następnego dialogu – *Siódma rekreacja*.
- * Dlatego *Ósma rekreacja* od razu koncentruje się na osobie „Angeli”, od narodzin aż po wielkie łaski otrzymane od Pana. Siostra Gracja opanowała temat do głębi. Znała Matkę z bliska. Zachowała gruby plik jej własnoręcznych listów. Postarała się o kopię

Księgi życia i Księgi fundacji; posiadała fragmenty autografów *Sprawozdań*; dysponowała niewyczerpanym źródłem informacji w osobie ojca Gracjana i ogromną miłością osobistą do świętej Teresy... To z tego całego materiału rodzi się pierwszy szkic biograficzny matki Teresy; jej najbardziej udany portret spośród tych przekazanych przez malarzy i pisarzy; a zwłaszcza pierwsza interpretacja jej ducha – *Ósma rekreacja*.

- * *Dziewiąta rekreacja*, bez tytułu, opowiada o fundacji w Sewilli...

Książka dotrwała do naszych czasów zdekompletowana, urwana w najciekawszym momencie. Według początkowego planu autorki książka powinna się składać z pięciu części, tak zapowiedzianych w prologu:

- I. Autobiografia
- II. Starożytność i wielkość Karmelu
- III. Życie i śmierć świętej Teresy
- IV. Klasztory przez nią ufundowane
- V. Skutki miłości Bożej

W *Dziewiątej rekreacji* jesteśmy zaledwie na początku czwartej części. Cała reszta zaginęła.

Znaczenie

Dla dzisiejszego Karmelu *Księga rekreacji* ma wielkie znaczenie. Całe dzieło przeniknięte jest obecnością świętej Teresy. Sama autorka posiada jasną świadomość i bardzo głębokie wyzucie charyzmatu i wychowawczej roli matki Fundatorki. W karmelu w Lizbonie zdołała utworzyć pierwszą bibliotekę terecjańską, o jakiej coś wiemy. A działo się to, gdy jeszcze nie wydano drukiem książek Matki, z wyjątkiem *Drogi doskonałości* i *Konstytucji*. Tym można wytłumaczyć tak częstą obecność pisemnego nauczania Świętej w *Rekreacjach*. Warto wymienić cytowane książki: przede wszystkim *Księga życia*, jeszcze w posiadaniu Inkwizycji, chociaż obficie przytaczana; *Księga fundacji*, obecna szczególnie w końcowych opowiadaniach; *Zamek wewnętrzny* i *Droga doskonałości*; *Sprawozdania duchowe*; aluzja do *Sposobu wizytowania klasztorów* i jego tragicznego końca; liczne odesłania do *Listów* i nie mniej liczne do *Konstytucji*.

Cytaty z tekstów terecjańskich są przytaczane w sposób niewymuszony i bez sztuczności; zachodzi tu naturalny i spontaniczny związek między rozmówczyniami a źródłem terecjańskim. Podobnie naturalne i przekonujące jest powiązanie z ustnym nauczaniem świętej Teresy. *Rekreacje* przytaczają w całej ich świeżości zarówno powiedzenia Matki, jak i bardzo ludzkie i zabawne epizody dotyczące jej życia w grupie: szczery śmiech z siebie samej, gdy przyłapano ją roztargnioną pośród zamętu przyjmowania urzędu przeoryszy we Wcieleniu; żartowanie w obliczu bliskiego przyjazdu inkwizytorów do karmelu w Sewilli; scenka z mniszkami, które chcą otrzymać z jej ręki znak krzyża na czole; przezorność w mianowaniu przeorysz na nowe fundacje; fascynacja pejzażem andaluzyjskim już od pierwszego razu; liturgie improwizowane na wolnym powietrzu nad brzegiem Guadalkwiwiru podczas podróży do Sewilli...

Dzięki zawartej w książce dużej dawce elementów terecjańskich współczesny czytelnik może z łatwością przenieść się w krajobraz i duchowy klimat stworzony przez świętą Teresę w jej

pierwszych karmelach. W sposób wyrazisty wypływają zasadnicze tematy: duch mistyczny i kontemplacyjny; miłość do krzyża i życie w umartwieniu; bogactwo cech ludzkich Świętej; bardzo żywy zmysł maryjny i zainteresowanie pierwotnym charyzmatem; chrystologiczna podstawa życia duchowego...

Niestety, *Księga rekreacji* nie miała szczęścia w hiszpańskim Karmelu. Po raz pierwszy została opublikowana w czasopiśmie, na początku XX wieku („El Monte Carmelo”, Burgos 1909), krótko potem – w osobnej książce, przez ojca Sylwesterusa od Świętej Teresy (Burgos 1913). [...]

KSIĘGA
REKREACJI

Marii od Świętego Józefa (Salazar) OCD

P

Prolog

Do najdroższych Matek i Sióstr, Karmelitanek Bosych, niegodna niewolnica Waszych Wielmożności, pozdrowienie w Tym, który jest prawdziwym Zbawieniem*.

Pragnę, siostry, ażeby to anielskie życie zostało poznane przez wszystkich. Nie odważyłabym się pisać tych rozmów. Czynię to, by częściowo zadośćuczynić memu wielkiemu pragnieniu, a także – ponieważ wiem, że przyniesie to jakąś korzyść; choć trudno jest opisać niebieskie dobra znajdujące się w tych boskich ogrodach, gdzie odpoczywa niebiański Oblubieniec, tym, którzy ich nie zakosztowali, nawet jeśli byłoby to moim pierwszym zamiarem.

* Gra słów w oryginale: *salud en El que es verdadera Salud*.

Wydaje mi się, że powinnam zdać sprawę z dwóch rzeczy. Pierwsza – gdy chce się opowiadać o życiu naszej świętej Matki i o wspiałościach Karmelu, trzeba poruszyć równocześnie wiele tematów, a wiele z nich na pozór nieodpowiednich. Może się wydawać, że nie służą niczemu innemu, jak tylko by rozwlec dzieło: na przykład wprowadzone przeze mnie spory między zakonnicami i inne rozmowy dołączone przy różnych okazjach. Ale ponieważ moim pierwszym zamiarem było odmalowanie stylu życia zakonnicy, ich pokory, łagodności, umartwienia i praktyki nieustannej modlitwy, pogardy świata w ubiorze, w zapomnieniu o sobie, a także ich radosnych i świętych rozrywek, zdawało mi się, iż będzie stosowne przedstawić to wszystko na żywo, jakby na obrazie, gdyż same słowa, jakkolwiek by były dobrze dobrane, wydały mi się dla tego celu niewystarczające.

Druga to ta, iż nie tylko muszę zdać sprawę, ale także prosić o przebaczenie, jak to uczyniłam na końcu, za obrazę pokornego zachowania córek Najświętszej Dziewicy, bo odważyłam się cytować tak wiele miejsc z Pisma Świętego, co

jest obce zwyczajom moich sióstr, a co nawet święta nasza Matka karciała, jak zobaczymy na końcu. Choć wiem, iż posługują się prostym językiem i nie popisują się znajomością Pisma Świętego, to chciałam pokazać, że jakkolwiek nie potrafią mówić, potrafią wydawać jasne i bardzo mądre sądy (i to wszystkie) w tym, co dotyczy Bożych spraw. Słusznie wielu uczonych zadziwia obfitość skarbów, jakie chciałam tu zebrać i przedstawić. Uczyniłam to nie po to, żeby znaleźć się w liczbie kobiet, które coś wiedzą, lecz ponieważ – choć bardzo prosta i nieuczona – uczyniłam niejaki postępy; wyznaję jednak, iż wszystkiego nauczyłam się od sióstr.

Pozostaje zatem, najdroższe, abyście odłożywszy na bok zniewieściałość, starały się naśladować waszą przywódczynię, po tysiackroć oddając życie, by nie utracić choćby najmniejszej rzeczy z tego, co odnowiła z tak wielkim trudem. Bądźcie wdzięczne temu najwyższemu Panu, iż w czasie takiej potrzeby jak dziś, kiedy aby oprzeć się dwóm nikczemnym heretykom, trzeba odnowić pokutę i surowość zarówno cielesną, jak i duchową, wybrał was; potwierdziło się to, co

zostało powiedziane w czasach męźnej Debory:
„Pan wybrał nowy sposób walki (*Nova bella elegit Dominus*)”^r.

Sdz 5,8 (Wulg.)

Jego Majestat, który doprowadził was do tego apostołskiego życia, niech wam udzieli swojej boskiej łaski i oddali od was te, które przyszły bez owego prawdziwego ducha. Amen.

* * * * *

Dzieło to składa się z pięciu części.

Pierwsza jest wypełnieniem posłuszeństwa, które zobowiązuje mnie do opowiedzenia kilku wydarzeń z mojego życia; dlatego trzeba znieść to, że posługuję się pseudonimem.

Druga dotyczy starożytności i wspaniałości Karmelu.

Trzecia – życia i śmierci naszej świętej matki Teresy od Jezusa, ukrytej pod pseudonimem Angeli.

Czwarta – ufundowanych przez nią klasztorów i miast, w których je zakładała, oraz zawiera charakterystykę każdego z nich.

Ostatnia część jest krótką syntezą skutków, jakie sprawia miłość Boża w duszach, w których przebywa, z kilkoma oktawami jako dziękczynieniem za główne dobrodziejstwa: stworzenie, odkupienie, zachowanie; nie wydają mi się one nie na miejscu w tej książce zatytułowanej właśnie *Księga Rekreacji*.

Pierwsza rekreacja



Rozmowa między karmelitankami

Święto seraficznego ojca, świętego Franciszka, Roku Pańskiego 1583 pobudziło do płaczu i żałoby Zakon pozbawiony swej słodkiej matki Teresy od Jezusa, ponieważ mijał rok, jak usechł kwiat Karmelu¹. W cieniu pięknej, zadrzewionej alei dwie z jej córek rozmawiały o niej, ukrywając [jej osobę] pod pseudonimem Angeli. I chociaż pora roku nie sprzyjała spacerom na świeżym powietrzu po polach – na wiosnę jest to zazwyczaj bardzo przyjemne – to jednak ich rozmowie sprzyjały samotność i szum wiatru. Ze łzami w oczach wspominały rozłąkę spowodowaną przez śmierć,

¹ Święta Teresa od Jezusa umarła w nocy 4 października 1582 roku, w święto św. Franciszka z Asyżu.

która pozbawiła je matki, pasterki i pociechy. Gdy tak płakały z oczami utkwionymi w ziemi, od czasu do czasu wznosiły je ku niebu; w ten sposób znajdowały ulgę w cierpieniu, wiedząc, że tam mają skarb pewien i bezpieczny, i radując się tym, czym radowała się ich Matka; trwały przez chwilę w milczeniu wśród tych rozważań.

– Gracja – tak miała na imię siostra młodsza z wyglądu – zmieniając temat rozmowy, rzekła do Justy:

– Najdroższa siostró, wiele dni temu ojciec Elizeusz⁷ nakazał mi pod posłuszeństwem, bym opowiedziała o moim życiu, a także o sposobie odprawiania modlitwy oraz o tym, ile miłosierdzia okazał mi na niej Bóg. Nie muszę ci objaśniać, dlaczego to uczynił: znasz jego gorliwość i wiesz, jak umie wykorzystać wszystko, dobywając nawet z trucizny moich wad miód nauki dla wszystkich swoich córek.

Lecz pomijając to, wyjaśnię ci, z jakiego powodu zaczęłam o tym mówić. Od kiedy otrzymałam to polecenie, jestem w rozterce, ponieważ

od samego początku umysł mój tak jest ociężały, że niczego nie mogłam napisać, a to wszystko, co dotąd powiedziałam o modlitwie, wydaje mi się kłamstwem. Temat bardziej dla mnie oczywisty, o którym mogłabym wiele pisać, to moje grzechy, ale nie mam odwagi o nich opowiadać. Z pewnością jest wielkim złem, że tak bardzo się wstydzę mówić mojemu przełożonemu o tym, co powinien ujawniać chętniej niż opowiadać o smakach na modlitwie; nie mogę bowiem mówić o nich z tą samą pewnością, z jaką mówiłabym o moich grzechach, a wiem, że popełniłam ich wiele. Nie wiem też, czy ten wstręt pochodzi od diabła, czy z tak naturalnego dla kobiet strachu. Pociesza mnie jednak świadomość, że to, co powiem, dostanie się w ręce człowieka, który zrozumie w lot, o co chodzi. Ciebie, siostrze, proszę, byś mnie bardzo polecała Bogu, ażebym wypełniła nakaz posłuszeństwa.

Justa, która słuchała jej z wielką uwagą, odpowiedziała:

– Jestem zdziwiona bardzo, moja Gracjo, słysząc, iż odczuwasz wstręt do rzeczy, które, jak dobrze rozumiesz, ucieszą naszego ojca, gdyż

poza tym, że jest naszym przełożonym, w którym mamy widzieć Chrystusa, z wielu powodów nie powinnaś ukrywać przed nim niczego, co jest w twoim sercu.

– Niech Bóg nigdy nie dopuści, bym popadła w podobną wadę – odrzekła pośpiesznie Gracja – i bym ukrywała przed nim sprawy mojej duszy! Pomijając fakt, że okazałabym się niewdzięczną wobec tego, którego tak kocham i któremu wiele zawdzięczam, wyrządziłabym sobie szkodę, ponieważ wiemy, ile się zyskuje w przejrzystym odnoszeniu się do osób, przez które Pan chce się uobecnić. Wierz mi, to jest prawda. Nigdy diabeł nie kusił mnie w tej sprawie, zdaje mi się nawet, że już od pierwszego dnia, gdy ujrzałam ojca, a kiedy jeszcze nie był moim przełożonym, przeczułam, jakie dobro od niego otrzymam, ponieważ wszystko, o co prosiłam Najświętszą Maryję Pannę, prosiłam powołując się na ojca Elizeusza'. Dlatego sprawia mi ból, że nie wiem, o czym mówić. Stąd powiedziałam ci, żebyś mi poradziła i pomogła swoimi modlitwami.

– To, co możesz uczynić – rzekła Justa – to zacząć z heroiczną i podziwu godną naszą matką Angełą, ponieważ Bóg cię wezwał i doprowadził do zakonu za jej pośrednictwem. Opowiedz to, co widziałaś od początku waszej znajomości. Mówiąc o tak łagodnej matce, nie poświęcisz uwagi samej sobie, wypełnisz obowiązek posłuszeństwa i jeszcze bardziej zadowolisz ojca Elizeusza, ponieważ słysząc imię swojej Angeli, pokryje łaską to, co niemiłego powiesz o sobie.

– Niech nasz Pan odpłaci ci, siostró – odpowiedziała Gracja, prosternując się do ziemi – i niech będzie błogosławiony, że tak szybko ukazuje nam, jakie dobro zawiera się w upokorzeniu płynącym z proszenia o radę. A ponieważ Bóg oświecił twój rozum, byś wskazała mi drogę, powiedz mi, jak mam zacząć, i nie zostawiaj mnie samej, ale mi pomóż, a ja powiem to, co wiem. Podpowiedz mi porządek, którego mogłabym się trzymać w pisaniu, ponieważ twoje imię znaczy „Sprawiedliwość”, by każdemu dać to, co mu się należy: Bogu chwałę we wszystkim, naszej świętej Matce wieczną pamięć za udział, jaki miała w tym, że ja i wiele innych wstąpiłyśmy do za-

konu, a mnie zawstydzenie, że tak mało wykorzystałam tak wielkie bogactwa.

– A zatem rozpocznij już – odparła Justa – ponieważ sprawia mi wielką radość słuchanie o naszej Angeli.

– Och, siostró Justo, jakże chętnie rozpocznę ten temat! – odpowiedziała Gracja. – Od wielu dni pragnę zebrać wspomnienia o sprawach, które widziałam i o których słyszałam od naszej dobrej Matki. Zdaje mi się jednak niemożliwym podołać temu czy to z powodu mojej nieudolności, przez którą nic nie umiem powiedzieć, czy dlatego (i to właśnie napawa mnie lękiem), że jestem kobietą. Zdaje się bowiem, że kobietom, i według prawa, i ze zwyczaju, zabrania się pisać; i słusznie, gdyż ich właściwym zadaniem jest tkanie, ponieważ, nie mając wykształcenia, ryzykują, że zblądzą w tym, co mówią.

– Wyznaję, iż byłoby ciężkim błędem – odrzekła Justa – gdyby kobiety zabierały się do pisania czy prowadzenia szczegółowych badań nad Pismem Świętym lub w innych naukach. Mówię to o tych, które wiedzą tyle, ile zwykle wiedzą

kobiety, ponieważ istniało także wiele, które dorównywały, a nawet przewyższały [w tym] wielu mężczyzn. Jednakże, pomijając to: co złego jest w tym, że kobiety piszą na tematy dotyczące ich życia? Jest ich obowiązkiem, nie mniej niż mężczyzn, pamiętać o cnotach i dobrych czynach swoich matek i mistrzyń; jedynie one mogą je znać, ponieważ je przekazują, a siłą rzeczy nie są one znane mężczyznom. Może być także, że choć napisane bez nauki i wyszukanego stylu, będą się bardziej podobały tym, które przyjdą, niż gdyby zostały napisane przez mężczyzn. Nie ufamy im zazwyczaj, kiedy mają pisać i mówić o męstwie i cnocie kobiet, a czasami nawet nam szkodzą; nie jest bowiem możliwe, żeby heroiczne cnoty wielu słabych kobiet, jakie dzięki Bożemu miłosierdziu widzimy w tych kwitnących czasach Reformy, nie powodowały zawstydzenia.

– Dobrze mówisz, siostró – wtrąciła Gracja.
– Byłoby dla nich upokorzeniem wierzyć w to, co piszą kobiety. Czyż nie widzisz? Mają wobec kobiet takie nastawienie, że uważają nas za słabe, zmienne, niedoskonałe, a nawet bezużyteczne i niegodne żadnego szlachetnego ćwiczenia. Opo-

wiem ci w związku z tym, o pewnym znaczącym fakcie. Wiesz, droga siostrze, że kiedy nasza matka Angela zakładała w Sewilli fundację, przychodziło wielu sług bożych, żeby nas spowiadać. Pilniejszy od innych był pewien bardzo dobry kapłan, choć wyznawał wyżej wspomniane poglądy. Oburzał się bardzo, widząc nas żegnające się po łacinie, jakbyśmy mówiły herezję, i ganił nas za to, mówiąc, że kobiety nie powinny wdawać się w mędrkowanie i zajmować poważnymi sprawami.

– Bez wątpienia – odparła Justa – ten sługa boży musiał być prostaczkiem, skoro nie zorientował się, iż święty Kościół pozwala nam, zakonnicom, na recytowanie oficjum, uczestniczenie w świętych obrzędach i ofierze Mszy świętej.

– Prostaczek, siostrze! – odpowiedziała Gracja.
– Nie zachowywał się wcale jak prostaczek. Od dłuższego czasu bowiem trwał w tych skrajnych poglądach. Jest wielu, którzy gorszą się już samym powietrzem. Gdybym miała ci mówić o trudach i prześladowaniach wycierpianych na tej fundacji z powodu podobnych charakterów, nigdy nie skończyłabym opowiadania. A ponie-

waż rozmawialiśmy o naszym Panu i prawdach wiary, w które każdy chrześcijanin ma obowiązek wierzyć i je znać, jak artykuły wiary i tym podobne, tak bardzo przestraszyli się słabych kobiet, że musiałyśmy dużo wycierpieć, ponieważ rozgłaszali, że jesteśmy heretyczkami. Uważam za bardzo ciężki błąd stawiać przeszkody tam, gdzie ich nie ma, i kazać wierzyć biednym kobietom, że wszystko jest herezją. Zatrzymam się jednak tutaj, ponieważ trzeba by dużo opowiadać. Być może zechce Pan, żebym pisała o tym w innym miejscu, aby nasze siostry wiedziały, ile trudów i cierpień kosztowało naszą świętą Matkę fundowanie klasztorów, i aby przez to nabrały odwagi do znoszenia cierpień i zazdrościły tym, które mogły się radować tak dużym bogactwem.

A wracając do tego, o czym zaczęłam mówić, powtarzam: to, o czym będziemy rozmawiać, małe ma znaczenie i nie wzbudza zaufania, gdyż jesteśmy kobietami.

– Cóż to nas obchodzi? – powiedziała Justa.
– Te, dla których piszemy, uwierzą; o ileż bardziej w to, co powiemy o naszej wielkiej Angeli. Pan okazał tak wielkie cuda w jej życiu i śmierci, że

jest to powszechnie znane. Zacznij zatem, siostrzo; wyobraź sobie, że opowiadasz o tym siostronom na rekreacji, a nawet jeśli powiesz jakąś niedorzeczność, przed czym nie mogę cię ochronić, to wiesz, w jak miłym i świątecznym nastroju są w owym czasie i pełne akceptacji, dlatego nie obawiaj się, że ci nie przebaczą.

– Oby Bóg zechciał, moja siostrzo, posłużyć się tym – rzekła Gracja – dla rozweselenia moich aniołów. Żadna rzecz nie daje mi więcej radości, jak gdy widzę, że razem się bawią; moja dusza się cieszy, ponieważ widzi wówczas miłość, siostrzane relacje, to, jak wielka radość jest w nich, i umartwienie, bo nie okazują najmniejszej przykrości, nawet jeśli inne śmieją się z ich głupoty. To jest, poza wieloma innymi, główny cel, dla którego nasza matka Angela postanowiła, że po obiedzie i po kolacji siostry mają się schodzić razem, z pracami, aby radować się w Panu. Wiadomo przecież, że duch potrzebuje odpocząć od postu, modlitwy i ustawicznego milczenia.

– To bardzo ważne – powiedziała Justa – żebyśmy były wierne temu punktowi w sposób tak

doskonały, jak tego chciała nasza Matka. Ale teraz mów mi o niej.

– Nie sądz – odparła Gracja – że oddalam się od tematu, mimo iż zatrzymam się dłużej przy pewnych sprawach, ponieważ to jej trzeba przypisać całe widoczne dobro i rozwój. Owoce głośną chwałą drzewa, które je wydało; podobnie cokolwiek można powiedzieć o siostrach, o ich cnotach i łaskach, w sposób oczywisty jest to owoc owej przenikliwej inteligencji i heroicznej cnoty. Lecz powiedz mi, proszę, jakże mam opowiadać ci o wielkości tej wspaniałej kobiety, skoro znasz moją nieudolność?

– O nie! Nie sądzę, siostró – wtrąciła Justa – że nasz Pan tak mało ceni sprawy swej służebnicy, żeby miał je powierzać dłoniom tak liczej kronikarki, potrzeba bowiem większego talentu niż twój czy mój, aby opowiadać czyny tak wielkie jak te, których Bóg w naszych czasach dokonał za pośrednictwem owej mężnej kobiety. Albowiem nie tylko pobudził słabe kobiety do niesienia Chrystusowego Krzyża, lecz zawstydził dzielnych mężów i kazał im ustąpić z pola, a nakłonił do pójścia za sztandarem ich przywódczyni – ich,

Sdz 4-5

którzy odwrócili się od surowości i pierwotnej cnoty – ażeby stawili czoła nieprzyjaciołom bardzo wzrosłym w siłę. Jak druga Debora¹ zaczęła wlewać odwagę w wojsko Boże, obiecując ze swojej strony zwycięstwo. Nie ukrywała się w namiocie, przeciwnie, wystawiła się na największe niebezpieczeństwa i zniewagi; nie odpoczywała w czasie pokoju, lecz w wielkim trudzie i pocie czoła sadziła i przenosiła ów boski ogród Karmelu, tak bardzo zapomniany i zrujnowany. Jego dostojne piękno, tak bardzo zaniedbane, Bóg złożył w jej duszy i ciele. Ukazał w ten sposób Boski Majestat, po co ją stworzył i ubogacił tyloma darami i łaskami. Postać Matki była piękna i pełna doskonałości, jak powinnam była – choćby krótko – wspomnieć o tym wcześniej. Czyż zdołam następnie wyrazić, jak była urocza i mądra, miła i uprzejma w obejściu, rozumna i roztropna, łącząc w sobie przezorność i prostotę gołąbki? Jak wyrazić jej wiarę, nadzieję i ducha proroczego, łaskę doprowadzania dusz do Boga, cudowny dar rady, tak że wielu możnych Hiszpanii zasięgało jej rady na ważne tematy? Siostrzo, o takich rzeczach ani ty, ani ja nie jesteśmy w stanie stosownie mówić. Jednakże nie rezygnuj

ze sprawienia siostrom radości przez jakiś drobiazg; przyjdzie czas, że może ktoś będzie to umiał uczynić lepiej. A ponieważ byłaś z nią na wielu fundacjach, opowiedz o tym, co widziałas i słyszałaś, choćby to ci się zdawało drobiazgiem. Ale nie wyglądasz zbyt dobrze.

Na te słowa Gracja prosternowała się do ziemi, przyznając, że jest prawdą to, co powiedziała Justa. Ta podniosła ją i rzekła:

– Rozpocznij, siostró, bo już czas.

– Już na początku ci powiedziałam, że powinnaś mi pomóc – odparła Gracja – a ponieważ polecasz mi spisać to dla rekreacji, powiedz mi, jaki porządek mam zachować lub jak zatytułujemy nasze rozmowy.

– Zawołajmy siostry Józefę i Dorotę, które dobrze się znają na rekreacjach – zaproponowała Justa.

Gdy to powiedziała, Gracja wstała i poszła po siostry. Otrzymawszy pozwolenie przyszły, a Justa rzekła:

– Bogu dzięki! Przykro wam, że was wyciągnięto z pustelni?

Dorotea natychmiast odparła:

– Ależ skąd, droga siostró. Czyż między karmelitankami bosymi mówi się o przykrości, gdy coś zostało poleczone przez posłuszeństwo? Z pewnością nie, i myślę, że także siostra Józefa nie przychodzi niechętnie.

– Co do mnie – powiedziała szybko Józefa – mogę rzec, że sprawiło mi to radość, ponieważ chciałam prosić o pozwolenie, żeby przyjść i posłuchać czegoś o naszym Panu. Musiałam jednak odprawić jedno z poleconych mi na każdy dzień umartwień. Zrezygnowałam więc, a nasz Pan sprawił, że zostało mi to poleczone. Niech będzie błogosławione Jego imię! Niczego, co czynimy dla Niego, nie zostawia bez nagrody.

– No, siostry – rzekła Gracja – wypełnijmy obowiązek posłuszeństwa i zobaczmy, jak można zatytułować te wspomnienia, do pisania których zachęca mnie siostra Justa.

– Trzeba by to zobaczyć, żeby móc ocenić – odpowiedziała Józefa.

– Ależ skąd! – odparła Gracja. – Jestem przekonana, że nigdy nie będziemy kuszone do

próżności z powodu tytułu, który by dała Wasza Miłość!

– Dobrze mówisz, sestro – rzekła Józefa – z tego bowiem, co już słyszałam, wydaje mi się, że to zupa jarzynowa, bo rozmowa dotyczy wielu rzeczy.

– Mnie się zdaje bardziej odpowiednia nazwa sałatki – wtrąciła Dorotea – albo też przychodzą mi na myśl te jajka, które nam się podaje w refektarzu z dużą ilością tartej bułki: prowizerka chciałaby nas przekonać, że dostajemy każda jedno jajko, a ja się założę, że jest to zaledwie jedna czwarta jajka.

Słyszac to Gracja i Józefa prosternowały się, a Justa rzekła:

– Siostry, dlaczego się prosternujecie?

– Jedna z nich odpowiedziała:

– Ponieważ siostra mówi o jedzeniu, a to jest przeciwne *Konstytucjom*.

Dorotea odparła:

– Nie mówiłam, czy jest źle, czy dobrze przyprawione; tego zabraniają *Konstytucje**, ale wolno zauważyć, że jest mało jedzenia, zwłaszcza gdy żołądek słabnie z głodu, jak też wolno złapać talerz, kiedy siostra Innocencja, która jest krótkowidzem, myśli, że jest pusty, i ci go zabiera!

Śmiejąc się serdecznie z tego, co mówiła Dorothea, i wspominając podobne wydarzenia, które każda z nich przeżyła, wspólnie i jednogłośnie postanowiły nazwać książkę *Księgą Rekreacji*. Tytuł był dobrze utrafiiony, bo w książce tematy były tak przemieszane, jak dzieje się na rekreacjach sióstr; a choć rozmawia się tam o wielu rzeczach, ma się na celu jedynie chwałę Bożą.

Wówczas Józefa, najbardziej poważana z powodu imienia i historii, powiedziała do Gracji:

– Zaczynj, siostró, a ja pójdę po kapelusz, bo myślę, że ci się bardzo przyda.

* W *Konstytucjach* z Alcalá czytamy jednak (r. 12, p. 3): „Żadna siostra nie będzie mówiła o tym, czy daje się dużo, czy mało do jedzenia lub czy jest dobrze, czy źle przyrządzone”.

– Niech Pan będzie błogosławiony! – odpowiedziała Gracja. – Już widzę, że dzieło moich rąk przynosi korzyść, bo daje rozrywkę moim siostram! Ale ponieważ się spieszymy i nie ma miejsca na cieszenie się każdą głupotą, wkładając mi kapelusz, przynieś, siostro, kronikę, w której zapisuje się te rzeczy, i notuj to, co będę mówić.

Józefa natychmiast odrzekła:

– Wasza Miłość uwolni nas od tej pracy, ponieważ będzie pisać własnoręcznie.

Justa, której bardzo się podobała dowcipna odpowiedź Józefy, gorąco ją razem z pozostałymi siostrami przyjęła i rozkazała Gracji rozpocząć. Reszta sióstr poszła, ponieważ rozległ się dzwon na modlitwę.

Spis treści

Wstęp	5
KSIĘGA REKREACJI	
Marii od Świętego Józefa (Salazar) OCD	17
Prolog	19
Pierwsza rekreacja:	
<i>Rozmowa między karmelitankami</i>	25
Druga rekreacja:	
<i>Powołanie Gracji</i>	43
Trzecia rekreacja:	
<i>Dzieje Karmelu</i>	85
Czwarta rekreacja:	
<i>Wspaniałości Karmelu</i>	99
Piąta rekreacja:	
<i>Cudowności Karmelu</i>	123
Szósta rekreacja:	
<i>Bogactwa i klejnoty Karmelu</i>	133
Siódma rekreacja:	
<i>Uwagi na temat modlitwy</i>	147
Ósma rekreacja:	
<i>O życiu Świętej Matki Teresy od Jezusa</i>	177
Dziewiąta rekreacja:	
<i>Fundacja w Sewilli</i>	265